

Misja naszych czasów

Znamy nam przypowieść ukazującą bogacza i żebraka. Żazarza tworzą dwie sceny: pierwsza dotyczy życia ziemskiego, a druga życia wiecznego.

W pierwszej scenie widzimy jak bogacz, ubrany w pełne przepychu szaty, ucztuje i bawi się. Żazarz natomiast głoduje i choruje. Robi wrażenie nie tyle fakt, że bogaty ma się świetnie, lecz to, że jest nieczuły na los biednego, który u bram jego pałacu umiera z głodu. Bogacz nie zwraca na niego nawet uwagi. Lituje się nad nim tylko psy, które liżą jego rany.

Warto zauważyć, że bogacz jest nam przedstawiony bezimiennie, natomiast żebrak ma imię: Żazarz. Co Jezus chce przez to powiedzieć? Może chce powiedzieć, że skoro Bóg, który jest Miłością, stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, to jesteśmy sobą wtedy, kiedy staramy się miłować Boga i ludzi, którzy nas otaczają.

Kiedy nie miłujemy, nie realizujemy planu Boga wobec nas, a zatem tracimy jakby nasz tożsamość. Dlatego bogacz z Ewangelii jest bezimienny, nie ma tożsamości. Żebrak natomiast ma imię, bo mimo nędzy, w której się znalazł, przyjmuje cierpienie, chorobę i upokorzenie, nie rezygnując z życia, a więc miłuje.

Druga scena dzisiejszej Ewangelii dotyczy życia wiecznego. Widzimy Żazarza przyjeżdżającego do raju, na łonie Abrahama, a bogacza w miejscu cierpienia. Dopiero teraz, kiedy sam cierpi, zauważa Żazarza. Nie pomoże mu w potrzebie, natomiast teraz oczekuje od niego pomocy. Za późno. Przecież, dzieląc te dwie rzeczywistości, jest teraz nie do przeskoczenia.

W tym momencie u bogatego pojawia się troska nie tylko o siebie, lecz również o braci, których teraz widzi w niebezpieczeństwie, bo prowadzi ten sam styl życia, który kiedyś był jego udziałem. Prosi więc Abrahama, by posłał do nich Żazarza jako świadka życia wiecznego. Lecz odpowiedź Abrahama nie pozostawia żadnej wątpliwości. Do zbawienia nie są potrzebne cudowne zjawiska, jak zjawienie się umarłych na ziemi. Wystarczy być słowem Boga. Ono jest drogą i źródłem zbawienia. Słowo Boga mówi nam bowiem o miłości do każdego człowieka, a przede wszystkim do ubogich i potrzebujących wsparcia.

Miłość do ubogich przybliżyła nas samych szczególnie do Jezusa. Zrozumieliśmy to dobrze wielu chrześcijan, którzy budowali wielkie dzieła w służbie ludziom w potrzebie. Matka Teresa z Kalkuty mówiła: *„Tylko w Niebie dowiemy się, jak dużo zawdzięczamy ubogim, jak bardzo pomagali nam, aby lepiej kochać Boga za ich poświęceniem”*.

Przypowieść o bogaczu i Żazarzu jest bardzo aktualna w naszych czasach, w których rośnie znieczulica osób zamożnych wobec biednych. W krajach tak zwanego dobrobytu, ale i u nas, wielu żyje z dnia na dzień, korzystając z wszelkich przyjemności, jakie życie ludzkie może ofiarować, nie zadając sobie żadnych pytań, co do dalszego sensu takiego życia.

Codziennie widzimy, jak kruche jest życie ludzkie, jak niespodziewanie się kończy, a postępują tak, jakby Boga nie było i jakby mieli zabezpieczoną wieczność na tej ziemi. Nie zdają sobie

sprawy, że brakuje im tego, co najistotniejsze: miłości do Boga i do człowieka.

Ci ludzie są w największym niebezpieczeństwie. Oni są najbardziej biednymi naszych czasów. Módlmy się za nich i bądźmy gotowi pozostawić owieczki z naszych wspólnot, by szukać tych zagubionych. Lepiej: róbmy to razem z naszymi wspólnotami, dajcie zagubionym świadectwo miłości i radości życia w jedności z Bogiem i we wspólnocie Kościoła. Jest to szczególna misja naszych czasów.

ks. Roberto